

4 marca 2013. Komentarz ojca Jacka Salija

(Syr 51,13-20) Będąc jeszcze młodym, zanim zacząłem podróżować, szukałem jawnie mądrości w modlitwie. U bram świątyni prosiłem o nią i aż do końca szukać jej będę. Z powodu jej kwiatów, jakby dojrzewającego winogrona, serce me w niej się rozradowało, noga moja wstąpiła na prostą drogę, od młodości mojej idę jej śladami. Nakłoniłem tylko trochę ucha mego, a już ją otrzymałem i znalazłem dla siebie rozległą wiedzę. Postąpiłem w niej, a Temu, który dał mi mądrość, chcę oddać cześć. Postanowiłem bowiem wprowadzić ją w czyn, zapłonąłem gorliwością o dobro i nie doznałem wstydu. Dusza moja walczyła o nią i z całą starannością usiłowałem zachować Prawo. Ręce wyciągałem w górę, a błędy przeciwko niej opłakiwałem. Skierowałem ku niej moją duszę i znalazłem ją dzięki czystości. Z nią od początku zyskałem rozum, dlatego nie będę opuszczony. lub: (Flp 3,8-14). Wszystko uznaję za stratę ze względu na najwyższą wartość poznania Chrystusa Jezusa, Pana mojego. Dla Niego wyzułem się ze wszystkiego i uznaję to za śmieci, bylebym pozyskał Chrystusa i znalazł się w Nim, nie mając mojej sprawiedliwości, pochodzącej z Prawa, lecz Bożą sprawiedliwość, otrzymaną przez wiarę w Chrystusa, sprawiedliwość pochodzącą od Boga, opartą na wierze, przez poznanie Jego: zarówno mocy zmartwychwstania, jak i udziału w Jego cierpieniach, w nadziei, że upodabniając się do Jego śmierci, dojdę jakoś do pełnego powstania z martwych. Nie mówię, że już to osiągnąłem i już się stałem doskonałym, lecz pędzę, abym też to zdobył, bo i sam zostałem zdobyty przez Chrystusa Jezusa. Bracia, ja nie sądzę o sobie samym, że już zdobyłem, ale to jedno czynię:

zapominając o tym, co za mną, a wytyężając siły ku temu, co przede mną, pędzę ku wyznaczonej mecie, ku nagrodzie, do jakiej Bóg wzywa w górę w Chrystusie Jezusie. (Ps 16,1-2.5.7-8.11) REFREN: Pan moim dziedzictwem, moim przeznaczeniem.

(Syr 51,13-20)

Będąc jeszcze młodym, zanim zacząłem podróżować, szukałem jawnie mądrości w modlitwie. U bram świątyni prosiłem o nią i aż do końca szukać jej będę. Z powodu jej kwiatów, jakby dojrzewającego winogrona, serce me w niej się rozradowało, noga moja wstąpiła na prostą drogę, od młodości mojej idę jej śladami. Nakłoniłem tylko trochę ucha mego, a już ją otrzymałem i znalazłem dla siebie rozległą wiedzę. Postąpiłem w niej, a Temu, który dał mi mądrość, chcę oddać cześć. Postanowiłem bowiem wprowadzić ją w czyn, zapłonąłem gorliwością o dobro i nie doznałem wstydu. Dusza moja walczyła o nią i z całą starannością usiłowałem zachować Prawo. Ręce wyciągałem w górę, a błędy przeciwko niej opłakiwałem. Skierowałem ku niej moją duszę i znalazłem ją dzięki czystości. Z nią od początku zyskałem rozum, dlatego nie będę opuszczony.

lub:

(Flp 3,8-14). Wszystko uznaję za stratę ze względu na najwyższą wartość poznania Chrystusa Jezusa, Pana mojego. Dla Niego wyzułem się ze wszystkiego i uznaję to za śmieci, bylebym pozyskał Chrystusa i znalazł się w Nim, nie mając mojej sprawiedliwości, pochodzącej z Prawa, lecz Bożą sprawiedliwość, otrzymaną przez wiarę w Chrystusa, sprawiedliwość pochodzącą od Boga, opartą na wierze, przez poznanie Jego: zarówno mocy zmartwychwstania, jak i udziału w Jego cierpieniach, w nadziei, że upodabniając się do Jego śmierci, dojdę jakoś do pełnego powstania z martwych. Nie mówię, że już to osiągnąłem i już się stałem doskonałym, lecz pędzę, abym też to zdobył, bo i sam zostałem zdobyty przez Chrystusa Jezusa. Bracia, ja

nie sędę o sobie samym, że już zdobyłem, ale to jedno czynię:
zapominając o tym, co za mną, a wyteżając siły ku temu, co przede
mną, pędzę ku wyznaczonej mecie, ku nagrodzie, do jakiej Bóg wzywa
w górę w Chrystusie Jezusie.

(Ps 16,1-2.5.7-8.11)

REFREN: Pan mým dziedzictwem, moim przeznaczeniem.

Zachowaj mnie, Boże, bo chronię się do Ciebie,
mówię do Pana: „Tyś jest Panem moim”.
Pan moim dziedzictwem i przeznaczeniem,
to On mój los zabezpiecza.

Błogosławię Pana, który dał mi rozsądek,
bo serce napomina mnie nawet nocą.
Zawsze stawiam sobie Pana przed oczy,
On jest po mojej prawicy, nic mnie nie zachwieje.

Ty ścieżkę życia mi ukażesz,
pełnię Twojej radości
i wieczną rozkosz
po Twojej prawicy.

Ja was wybrałem ze świata, abyście szli i owoc przynosili i aby trwał
wasz owoc.

(J 15,9-17)

Jezus powiedział do swoich uczniów: Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja
was umiłowałem. Trwajcie w miłości mojej! Jeśli będziecie zachowywać

moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości. To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna. To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem. Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich. Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję. Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego. Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili i by owoc wasz trwał, aby wszystko dał wam Ojciec, o cokolwiek Go poprosicie w imię moje. To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali.

Komentarz

Bardzo rozsądne pytanie w związku z dzisiejszą Ewangelią postawił święty papież Grzegorz Wielki. Pan Jezus każe nam miłować się wzajemnie, tak jak On nas umiłował, On zaś miłował nas do tego stopnia, że oddał za nas swoje życie. Tymczasem rzadko który człowiek - zauważa św. Grzegorz - w ogóle ma okazję oddać życie za bliźnich. Miał taką okazję św. Maksymilian Kolbe. Wśród 108 męczenników z czasów II wojny światowej, których beatyfikował niedawno w Warszawie Jan Paweł II, znajduje się Maria Biernacka, która uprosiła esesmanów, aby ją rozstrzelano w miejsce synowej, będącej w ostatnich tygodniach ciąży. Ryzykują własne życie, aby ocalić życie bliźnich, ludzie ratujący zasypanych górników, uwięzionych przez pożar, zagubionych w górach. Wielu ludzi oddało swoje życie, pielęgnując chorych na cholera, dżumę czy tyfus. Wszystko to jednak dotyczy sytuacji nadzwyczajnych, przeciętny człowiek w ogóle nie ma nawet okazji, żeby oddać życie za bliźnich. Czyżby więc - pyta św. Grzegorz Wielki - nauka Pana Jezusa o oddaniu życia za przyjaciół była pustym słowem, która większości ludzi nie dotyczy?

Na to pytanie św. Grzegorz odpowiada tak: rzadko bywamy wzywani do oddania życia za bliźniego, ale wszyscy, i to na co dzień, jesteśmy wzywani do postawy miłosierdzia - do poświęcania naszym bliźnim swojego serca, swego czasu, niekiedy pieniędzy.

Do tego dodajmy, że na postawę prawdziwej miłości składa się również bezinteresowne radowanie się, kiedy kogoś spotka coś dobrego, kiedy ktoś odnosi jakiś sukces, coś mu się udaje. Starajmy się radować dobrem bliźniego także wówczas, kiedy nam samym podobnego dobra nie udało się osiągnąć, mimo że bardzo tego pragnęliśmy. Im więcej takiej postawy będzie między ludźmi, im bardziej będzie ona szczerą, tym więcej Boga będzie w naszych wspólnotach. Bo tak jak prawdziwa miłość Boga owocuje miłością bliźniego, podobnie miłość bliźniego prowadzi do miłości Boga. Pan Jezus przecież dlatego był tak niepojęcie przepełniony miłością do ludzi, że był całkowicie i bez reszty zjednoczony miłością ze swoim Przedwiecznym Ojcem.

o. Jacek Salij